

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 41 (389)

NIEDZIELA 23 PAŹDZIERNIKA 1966

ROK VIII

«Żniwo wprawdzie wielkie...»

Publiczna działalność Chrystusa Pana na ziemi trwała tylko trzy lata. Nie miała się wszakże skończyć ostatecznie wraz ze śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem. I dlatego, zaraz u progu swej działalności, rozejrzał się Pan Jezus przede wszystkim za ludźmi, którzy by dzieło Jego dalej prowadzić mogli.

Przebiegł w swej przedziwnej prostocie, a zarazem jakiejś niezwykłej wielkości są owe sceny z Ewangelii, w których czytamy o ich wyborze i przysposobieniu do tego dzieła. Padła proste wezwanie Boskiego Mistrza: Pójdź za mną! — i znajduje natychmiastowy odzew.

Dwunastu wybranych rzuca wszystko co ma, by pójść z Jezusem, a po okresie przygotowania usłyszeć „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św. Którym grzechy odpuszcicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. Po ostatniej Wieczerzy zaś: „To czyńcie na moją pamiątkę”.

Szczególnego wyróżnienia doznaje św. Piotr, pierwszy papież. Oprócz nadprzyrodzonej władzy, udzielonej wszystkim apostołom, otrzymuje naczelne zwierzchnictwo w Kościele — w myśl zapowiedzi: „Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół

moj, a bramy piekielne nie zwyciężą go”.

Oficjalnym dniem narodzin Kościoła jest dzień zesłania Ducha św. na apostołów, zgromadzonym w Wieczerniku. Od tego dnia rozpoczyna się jego działalność, by trwać do skończenia świata.

Ale apostołowie to ludzie śmiertelni. Potrzeba przeto następców, którzy by dalej nauczali, uświęcali i rządzili Kościołem Bożym. Istotnie też apostołowie przekazali otrzymaną władzę biskupom i kapłanom. A kolejno przekazywanie tej władzy odbywa się po dzień dzisiejszy i trwać będzie dopóty, dopóki istnieć będzie Kościół Chrystusowy na ziemi. Chrystus bowiem przyszedł na świat, by go zbawić. Nie ma zaś zbawienia bez Kościoła, a Kościoła nie ma bez kapłanów.

Nie każdy przecież człowiek może przyjąć święcenia kapłańskie. „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem” — powiedział Pan Jezus. Chrystusowe wezwanie jest więc podstawowym warunkiem. Ale Chrystusowe wołanie rozbrzmiewa też poprzez wszystkie czasy. Jak przed wiekami do apostołów, tak wciąż na nowo zwraca się Chrystus Pan do szczególnie przez siebie wybranych ze słowami „Pójdź za mną”, aby poświęcili się Jemu na wyłączną służbę w Winnicy Pańskiej.

Trzeba tylko, aby oni zechcieli usłyszeć to Boże wezwanie i poszli za nim. Zależy to zaś w dużej mierze od wszystkich katolików, którzy przez życie szczerze katolickie stwarzają odpowiednią atmosferę, w której powołania kapłańskie mogą się odezwać i w niej dojrzewać. Zależy przede wszystkim od wychowawców, głównie od rodziców. Oni to, wychowując swe dzieci prawdziwie po Bożemu, umożliwiają — po ludzku mówiąc — działanie łaski, wzbudzającej szczerą chęć i wolę do poświęcenia się służbie Bożej.

Trzeba poza tym gorąco modlić się o licznę i jak najlepsze powołania. Kapłańskie i misjonarskie. Leży to w dobrze zrozumianym interesie wszystkich wiernych. Chodzi przecież o rzecz nie byle jaką, bo o wieczne zbawienie! Liczni i dobrzy kapłani — z powołania swego pracujący dla zbawienia dusz — łatwiej i pewniej mogą skutecznie ludzką doprowadzić do tego celu.

(Dokończenie na str. 2)

Jak powszechnie wiadomo, na wspaniale rozwijający się Kościół katolicki w Chinach spadł w ostatnich latach straszny cios. Komunistyczne władze tego kraju postanowiły go zlikwidować.

Zlikwidowano placówki i instytucje misyjne. Misjonarze i misjonarki powędrowali do więzień lub w najlepszym razie — zostali wypędzeni.

Ostatnio przybyło do Paryża sześć zakonnic, które zajmowały się biednymi na terenie Pekinu. Zrządzeniem Opatrzności władze tolerowały dotąd ich pracę. Ale — szalejący ostatnio terror czerwonoogwardzistów — i im dał się we znaki. Ich działalność na rzecz biednych uznano również za przejaw reakcji i zakonnice musiały delimitywnie opuścić Chiny. Czy czerwonoogwardziści zajmą się biednymi nad którymi sprawowały pieczę te siostry? — Chyba nie, bo im nie o człowieka chodzi lecz o Partię i Mao Tse Tung, któremu bez mała oddają kult boski.

Nasze zdjęcie przedstawia właśnie wypędzone zakonnice, po przybyciu do Paryża. Druga od lewej to Siostra Olga — Polka.

Dziś — w Niedzielę Misyj-

na — pomódlmy się gorąco za tych kapłanów i zakonnice, którzy w dalekich krajach prześladowanie cierpią dla Królestwa Chrystusowego.





«Cały dług darowałem ci...»

Pan Bóg obdarzył nas wszelkiego rodzaju dobrami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi. Domaga się wszakże, byśmy współpracując z Nim — własnym wysiłkiem z dóbr tych korzystali. Oczywiście, zgodnie z ustanowionym przez Niego porządkiem rzeczy, wyrażającym się przez prawa natury i osobno jeszcze — w pozytywnym prawie Bożym, czyli w przykazaniach. Od spełnienia zaś tego warunku uzależnił osiągnięcie celu ostatecznego, do którego powołał nas raczył, a którym jest wieczne szczęście w niebie.

Dał więc nam rozum i wolną wolę, byśmy dzieła Jego coraz lepiej poznawali. I współtworząc coraz to nowe dobra, zechcieli z nich korzystać w sposób prawdziwy, a nie pozornie dla nas pożyteczny. Dał nadto rozmaite jeszcze uzdolnienia, które ułatwiają nam wykonanie tego zadania. A dał każdemu według rodzaju i miary najślusniejszej przez siebie ustalonej.

Dał też ziemię całą w nasze po-

„**ŻNIWO WPRAWDZIE WIELKIE...**”

(Dokończenie ze str. 1)

Kościół św. w trosce o kapłańskie i misyjne powołania, ustanowił specjalną niedzielę w roku, tak zwaną Niedzielę Misyjną, która dziś właśnie przypada.

A więc w dniu tym katolicy w sposób szczególny mają uświadomić sobie znaczenie kapłaństwa Chrystusowego, oraz wyjątkową rolę tych, którzy w tym kapłaństwie przez sakramentalne święcenia uczestniczą. I w dniu tym szczególnie gorąca winna być modlitwa wiernych zarówno o ekspansję naszej wiary św. w świecie, jak i o powołania tych, którzy Dobrą Nowinę przekazywać będą ludziom nie znającym jeszcze Chrystusa.

siadanie polecając, abyśmy naszą pracą czynili ją sobie poddaną. W dziedzinie zaś nadprzyrodzonej, darzy nas ustawicznie niezliczonymi wprost łaskami, które — jeśli współpracować z nimi będziemy — mają nam zapewnić osiągnięcie wiecznego żywota.

Niestety, wszyscy w wielu rzeczach upadamy — jak stwierdza Pismo św. i nasze osobiste doświadczenie. Jedni mniej, drudzy więcej, ale wszyscy. I dlatego wciąż na nowo stajemy się dłużnikami Pana Boga, który podobnie jak król z ewangelicznej przypowieści, przystąpił przecież, o so-

bie tylko wiadomym czasie, do sprawiedliwej odpłaty.

Niewątpliwie Pan Bóg jest miłosierny i gotów jest zawsze przebaczyć, gdy Go o przebaczenie szczerze prosić, a ostateczny rozrachunek nie miał jeszcze miejsca. Wskazuje na to między innymi dalszy ciąg przypowieści, według której król darował cały dług i to bardzo poważny słuź swemu, gdy ten, nie mając z czego oddać, rzucił mu się do nóg i prosił o cierpliwość.

W zamian żąda jednak Pan Bóg, abyśmy i my darowali tym, którzy wobec nas zawinili. — W przypowieści zdarzyło się, że wspomniany sługa wtrącił do więzienia swego towarzysza za to, że nie mógł mu natychmiast zwrócić stosunkowo niewielkiego długu. Spotkała go jednak zaszużona kara.

Oto rozgniewany król — dowiedziawszy się o tym — wydał go katom, dopóki długu swego nie zwróci. Podobnie zaś postąpi — jak nas o tym zapewnia sam Pan Jezus — Bóg Ojciec wobec tych, którzy bliźnim z serca nie przebaczą. Jest bowiem rzeczą słuszną, by kto sam dostał miłosier-

Ewangelia

NA 21 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

23 października

(według św. Mateusza 18, 23-35)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest Królestwo niebieskie pewnemu królowi, który chciał rozliczać się ze sługami swoimi. A gdy się począł rozliczać, przywiedziono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego sprzedać i żonę jego i dzieci i wszystko, co miał, i oddać. A upadłszy sługa ów, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go i dług mu darował. Lecz sługa ów wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który był mu winien sto denarów; i ujawszy, dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale poszedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A widząc towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo, i przyszli i opowiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługa niegodziwy! Wszystek dług odpuściłem ci, iżśś mnie prosił! Czyż więc i ty nie powinienes być zmiłować się nad towarzyszem twym, jak i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby oddał wszystek dług. Tak też i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu ze serc waszych.

dzia, innym też umiał miłosierdzia okazać.

Często też nawoływał Pan Jezus do przebaczenia sobie nawzajem. „Słyszeliście, że powiedziane było starym: „Nie zabijaj, a kto by zabił, będzie winien sądu”. A ja powiadam wam, że każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu”. Dalej zrywa nawet: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze”. W „Ojcze nasz” zaś każe nam się modlić: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Za przykładem Boskiego Mistra, na potrzebę przebaczenia wskazywali także apostołowie. I tak św. Paweł powiada: „Wszelkie zgorzknienie i unoszenie się i gniew, krzyk i złorzeczenia wraz z wszelką złością, niech zostaną usunięte spośród was. A bądźcie jedni dla drugich łaskawi, miłosierni, przebaczący sobie nawzajem jako i Bóg przebaczył wam w Chrystusie”.

Szybkie zaś powinno być przebaczenie nasze. „Niechaj słońce nie zachodzi nad zagniewaniem waszym” — powiada tenże Apostoł w liście do Efezjan.

Z pewnością, nie zawsze łatwo jest przebaczyć, zwłaszcza gdy wyrządzona krzywda jest zbyt wielka. Wie jednak Pan Bóg, czego od ludzi wymagać można. Wola zaś Jego jest w tym względzie zupełnie wyraźna. Pomocą niech nam będzie przykład Zbawiciela, który jeszcze w ostatniej chwili swego życia na krzyżu modlił się za prześladowców swoich.

Tajemnice radosne Różańca świętego

ZWIASTOWANIE
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Rozważanie, jakie towarzyszy Modlitwie Pańskiej i Pozdrowieniu Anielskiemu przy odmawianiu różańca, rozpoczyna się rozpamiętywaniem tych wydarzeń z życia Maryi i Jezusa, które ogniskują się około wcielenia Syna Bożego i budzą w nas radość. Radość z powodu przyścia na świat Zbawiciela. Obejmują one okres od zwiastowania aż do wystąpienia dwunastoletniego Jezusa w świątyni i noszą nazwę tajemnic radosnych.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 23 PAŹDZIERNIKA

Dwudziesta pierwsza po Zestaniu Ducha Św.

PONIEDZIAŁEK 24 PAŹDZIERNIKA

Rafała Archaniola;

WTOREK 25 PAŹDZIERNIKA

św. Chryzanta i Darii, Męczenników;

ŚRODA 26 PAŹDZIERNIKA

św. Ewarysta, Papieża i Męczennika;

CZWARTEK 27 PAŹDZIERNIKA

św. Sabiny, Męczenniczki;

PIĄTEK 28 PAŹDZIERNIKA

św. Szymona i Judy Tadeusza,
Apostołów;

SOBOTA 29 PAŹDZIERNIKA

św. Teodora i Narcyza.

KU PAMIĘCI :

Dzisiaj obchodzona jest w całym Kościele tań zwana Niedziela Misyjna. Kościół modli się dziś szczególnie o rozszerzenie wiary św. oras za tych, którzy poszli w dalekie kraje opowiadać Ewangelię Chrystusową. Łączymy się w modlitwie z intencjami Kościoła.

w naturalny sposób zapoczątkowuje rozpamiętywanie tych tajemnic. Od tego momentu zaczyna się bowiem spełnienie obietnic Bożych, danych ludzkości w Starym Testamencie a dotyczących odkupienia świata. Czas oczekiwania już się skończył, wyznaczona godzina nadeszła. Wyšla Bóg przeto Anioła nadeszła do Najświętszej Panny, zwiastując Jej swoje zamiary.

Skromna i pokorna Dziewica zatrwożyła się, usłyszawszy jego słowa. Uspokaja ją przeto Anioł i dodaje otuchy, zachęcając do poddania się woli Bożej: „Nie lękaj się Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Pana”. Wyjaśnia też zaraz na czym ta łaska polega: „Oto pocziesz i porodzisz syna i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie zwany synem Najwyższego”.

Najświętsza Panna w przeciwieństwie do Zachariasza, nie wątpiła w prawdę słów Anioła. Nie rozumiała jednak, jak to się stać może. Poslubiona była wprawdzie św. Józefowi ale zarówno ja jak i Jej Oblubienica ożywiły uczucia miłości nadziemskiej, połączonej ze szlachetnym zamiarem służenia Bogu w dożgonnej czystości. Prosi przeto o wyjaśnienie: „Jakże się to stanie, skoro męża nie znam?”.

Wyjaśnienie to otrzymuje: „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego cię zacięni. Przeto i co się z ciebie narodzi święte. Synem Bożym będzie nazwane”.

Uspokojona ostatecznie, Najświętsza Panna wypowiada wówczas te zmienne słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. I tak oto za Jej zgodą „Słowo Ciałem się stało”. Słowo przedwieczne zjednoczyło się osobowo z ludzką naturą Dzieła wcielenia zostało dokonane.

NAWIEDZENIE ŚWIĘTEJ ELŻBIETY

jest przedmiotem rozważań przy odmawianiu drugiej dziesiątki różańca. Stanowi ono ważny czynnik w całości tajemnic radosnych, a ważny przede wszystkim dlatego, że jak od Maryi Jezus wziętą swą ludzką naturę, tak też przez Nią od samego począłku rozdziela łaski.

Elżbieta bowiem, odpowiadając na pozdrowienie Maryi, mówi do Niej z natchnienia Bożego: „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego. A skądże mi to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Oto bowiem, skoro zabrzmiał głos pozdrowienia twego w uszach moich, poruszyło się z radością dzieciątko w łonie moim”.

Wedle zdania wielu teologów, dzieciątko to, które później otrzymało imię Jan.

Bekeja

NA 21 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

(z listu św. Pawła Apostoła do Efezjan 6, 10-17)

Bracia! Umacniajcie się w Panu, i w potęgę mocy Jego. Oblczcie się w pełną zbroję Bożą, abyście mogli stać się przeciw zasadzkom diabelskim. Albowiem nie mamy walki przeciw ciału i krwi, ale przeciwko księżętom i władzom, przeciwko rządcom świata tych ciemności, przeciwko duchowym złościom pod niebem. A przeto weźcie zupełną zbroję Bożą, abyście się mogli sprzeciwić w dzień zły i we wszystkim stanąć doskonali. Stańcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą, i „obłóćmy pancerz sprawiedliwości” i obuwszy „nogi w gotowość ewangelii pokoju”; we wszystkim biorąc tarczę wiary, którą byście mogli wszystkie strzały ogniste złoźnika zagasić; i „przyłbicie zbawienia” weźmijcie, i miecz ducha, którym jest słowo Boże.



dostało wówczas odpuszczenia grzechu pierwotnego, a pośredniczką łaski tej była Maryja, która przyszła z Jezusem w swym łonie.

Chwałę, jaką Elżbieta oddaje niezwykłym i podniosłym swym powianiem, Maryja przede wszystkim jednak nie do siebie odnosi. W odpowiedzi bowiem zwraca się w hymnem uwielbienia do Boga, który mifosierdzie okazał zsyłając na świat Zbawiciela.

NARODZENIE PANA JEZUSA

rozważamy w trzeciej dziesiątce różańca. Okoliczności z nim związane dowodzą najpierw, jak to Opatrzność Boża nie krepując wolnej woli człowieka, umie jednak zabezpieczyć wypełnienie Bożych zamierzeń. Oto bowiem św. Józef, podporządkowując się zarządzeniu cesarza, udaje się z Maryją z Nazaretu do Betlejem, miasta Dawidowego, gdzie według zapowiedzi proroka, miał się narodzić Zbawiciel. „I stało się, gdy tam byli, że wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierwotnego i uwinęła je w pieluszki i złożyła w żłobie”.

Evangelista, podkreślając to złożenie w żłobie, wyjaśnia: „Nie było bowiem dla nich miejsca w gospodzie”. W tym zaś prostym stwierdzeniu faktu uderza znowu między innymi działanie Opatrzności. Później przypadkowy fakt braku miejsca ma swoje głębokie znaczenie. Syn Boży chciał bowiem, przez narodzenie się w takich okolicznościach, dać wyraz swego zupełnego wyrzeczenia.

Pierwszymi też w związku z tym uczestnikami tajemnicy narodzenia byli ubodzy pasterze. Oni też pierwsi złożyli hołd Boskiemu Dzieciątku, które w swoim czasie miało ustanowić nowe przymierze między Bogiem i ludzkością.

Na razie jednak obowiązywało jeszcze stare przymierze. I dlatego jakkolwiek Syn Boży nie mógł podlegać jego przepisom, poddał się ósmego dnia obrzędowi obżerania, dając tym przykład posuszerstwa wobec Bożych nakazów.

OFIAROWANIE PANA JEZUSA W ŚWIĄTYNI

stanowiące czwartą radosną tajemnicę różańcową, jest także wyrazem tego posuszerstwa wobec Prawa Bożego. Ma jednak także inne, głębsze jeszcze znaczenie. Syn Boży wstąpił mianowicie po raz pierwszy w swej ludzkiej naturze do świątyni Pańskiej i formalnie — w sposób uroczysty — ofiarował się Bogu Ojcu na całkowitą ofiarę.

Właśnie Zbawiciela widzi w Nim też starzec Symeon, który z natchnienia Ducha świętego przybył akurat do świątyni, aby Go powitać. A jakkolwiek daje wyraz radości, że doczekał się Jego oglądania, wypowiada przecież przy tym zna-

miennie proroczo: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, na znak któremu sprzeciwiać się będą”. W związku zaś z tym, w odniesieniu do Matki Najświętszej dodaje: „A duszę Twoją własną przeniknie miecz, aby wyszły na jaw zamysły serc wielu”.

DWUNASTOLETNI PAN JEZUS W ŚWIĄTYNI

o którym rozważamy w piątej tajemnicy radosnej, po raz pierwszy występuje w roli związanej z jego mesjańską godnością. Siada bowiem wśród doktorów Prawa, stawiając im pytania i udzielając odpowiedzi. Występuje więc jako nauczyciel, jakkolwiek w sposób odpowiadający Jego dziecięcemu wiekowi. Lecz jeśli już wtedy zdumiewano się Jego mądrością, to tym bardziej nas musi uderzyć ta mądrość. W świetle bowiem późniejszej nauki, jasno poznać możemy, że Pan Jezus od sa-

meo urodzenia jest Mistrzem, który przynosi nam naukę „z góry”, przewyższającą wszelką mądrość tego świata.

Dwunastoletni Pan Jezus daje też wyraz swojej mesjańskiej postawy, polegającej na pełnieniu zawsze woli Ojca. Kiedy bowiem Maryja używa oskarża się: „Synu, cóż to nam uczynił? Oto bolejąc, szukaliśmy cie” — Pan Jezus odpowie: „Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego potrzeba abym był?”. — W słowach tych zaś stwierdza Pan Jezus, że winien być zawsze tam, gdzie wymaga tego sprawa Jego Ojca. A tą sprawą było wystąpienie z nauką, jakiej udzielił w rozmowie z doktorami Prawa.

W odniesieniu do nas odpowiedź Chrystusa ma jeszcze jedno szczególne znaczenie, a mianowicie, że ze spokojem i pewnością należy przyjmować wszelkie zrzadzenia Boże.

Chrystus i Japonia

W przepelnionym autobusie na drogach Japonii zaczął mnie jakiś starszy człowiek pytać, czy może porozmawiać ze mną trochę po angielsku. Wyciągnął potem w kierunku Nowy Testament.

— Niech mi pan powie — prosił — jak wygląda z Kościołem założonym przez Chrystusa. Czy nie można by go zaprowadzić tu w Japonii? Potrzebowalibyśmy takiego Kościoła...

Ten człowiek był jednym z owych — szacunkowo — trzech milionów Japończyków, którzy samych siebie określają jako chrześcijan, choć nie należą do żadnego chrześcijańskiego Kościoła. W całym kraju jest tylko 700 tysięcy oficjalnie zarejestrowanych chrześcijan.

Japończycy są bez wątpienia narodem religijnym. Siedemdziesiąt procent mieszkańców Japonii uważa religię za „rzecz ważną”, ale tylko 30 procent przyznaje się do jakiegos określonego wyznania. Ankieta przeprowadzona przez instytut badań religijnych „Oriens” wśród japońskiej młodzieży — dała zaskakujące wyniki. Oto 56% zapytywanych wiedziało, że chrześcijaństwo jest religią, mającą swe początki w Palestynie. Najbardziej znane fakty z dziejów chrześcijaństwa, to wyprawy krzyżowe, zdrada Judasza i prześladowanie chrześcijan w Japonii.

Większość zapytywanych ujmuje poprawnie — drogą wyczucia — najważniejsze zasady chrześcijańskie. Jako rzecz najważniejszą w nauce chrześcijańskiej wymieniano przykazanie miłości bliźniego (odpowiednie określenie w języku japońskim brzmi: hakuai, co oznacza bezgraniczną miłość człowieka i całego stworzenia). Ja-

ko drugą z kolei cechą charakterystyczną chrześcijaństwa wymieniają Japończycy również wszystkich ludzi przed Bogiem. Na trzecim miejscu — kieszonkowy miernik nieprzyjaciół.

Chrześcijaństwo określa się powszechnie jako religię zastępującą na szacunek, wzniosłość i szlachetną, pełną humanizmu — ale jednocześnie obcą rzeczywistości i nie odpowiadającą mentalności japońskiej. Kiedy proszono uczestników ankiety, by określili bliżej zranich im oświadczenie chrześcijan, powtarzało się jednomyślnie słowo „katai”, co znaczy: szorstcy i wyniosli. Chrześcijanie — tak mówiono — myślały tylko o Bogu i o niebie, a nie o bliźnich i ich problemach.

Duchowość japońska jest raczej praktyczna niż teoretyczna. Omija logiczne rozumowanie, dochodząc do celu intuicyjnym nurtem serca. Skomplikowana mentalność Europejczyków nie znajduje wiele zrozumienia. Chrześcijanie Europy mogli by nauczyć się od Japończyków cenić bardziej rolę intuicji i charyzmatów w życiu wewnętrznym, zrozumieć głębiej znaczenie samodyscypliny i medytacji, a wreszcie zająć bardziej optymistyczną postawę wobec życia i świata. Z drugiej strony trzeba sobie żywić, by Japończycy lepiej zrozumieli ducha chrześcijaństwa.

Chwila obecna jest dla Kościoła w Japonii pełna dramatycznego napięcia. Nigdy dotąd w historii naród japoński nie zetknął się w tak szeroki sposób z tymi, którzy mienia się uczniami Chrystusa i wykenawcami Jego testamentu.

(H)

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 6)

— O pewno, że to jest czaruś, kiedy mu się chce — westchnęła Niania. — Umie sobie zjednać ludzi.

Panna Thibaud wprawdzie absolutnie zdecydowała się stać uciekać, płonęła jednak ciekawością. Odpowiedziała więc, że jak najchętniej zapozna się z Ernestem; uczciwie tylko uprzedza pana Romazilhe, że nie nie zmieni jej postanowienia. Potem znów rozegrała się owa dziwaczna scena: pan Romazilhe kazał Niani przekazać pani Garrouste, że lepiej, aby poszła przygotować gagatka na przyjęcie gościa. Służąca odwróciła się do swej pani i wykonała polecenie. Stara dama odparła:

— Proszę powiedzieć panu, że lepiej byśmy poszli oboje...

Zięć i teściowa, porozumiewający się jedynie za czymś pośrednictwem, razem wyszli z pokoju. Pani Garrouste uprzedziła jeszcze Nianię, że kiedy nauczycielka będzie mogła przyjść, zastuka trzykrotnie w podłogę.

Ledwo zostały same, panna Thibaud spytała Nianię, co znaczy to niezwykle dziwactwo: dlaczego jej chlebodawcy nie mówią wprost do siebie?

— To już się ciągnie od dwu lat — odparła Niania spokojnie — tak, niedługo będzie dwa lata, jak na świętego Michała poprzykali się, nawet nie wiem, o co... A nie! Pamiętam... Kiedy nasz pan je ortoliny, kładzie całego ptaka do ust, zastania sobie twarz i dopóki nie przelknie, nie wolno, żeby się kto odezwał; powiada, że najmniejszy hałas psuje mu całą przyjemność... Ale pani wie, taki, co by pania Garrouste powstrzymał od mówienia, jeszcze się nie

François MAURIAC

GAGATEK

narodził... Więc teraz się na siebie boczą... A że żadne nie chce zrobić pierwszego kroku, nie ma sposobu żeby się to przerwało.

— Od dwóch lat?

Panna Thibaud nie mogła się nadziwić. Niania wzruszyła ramionami.

— A co to wielkiego? Przecież stara Garrouste przez osiemnaście lat umiała się nie odezwać do swego nieboszczyka męża ani jednym słówkiem. A nie rozstawali się i w dzień i w nocy. Nawet w godzinie śmierci, stary Garrouste szepnął do siostry szpitalnej, co go pielegnowała, sama mi powtarzała „Proszę powiedzieć mojej żonie, że mimo wszystko bardzo ją kochałem...”

A ta, biedactwo, stała już przy łóżku, prosiła pani... Ucałowali się, ale nie powiedzieli nic... Bo jak przez tyle czasu dąsali się na siebie, już im się nie opłaciło... „A najciekawsze, wie Niania — powiada mi kiedyś pani Garrouste — żeśmy pozapominali o co to nam poszło... Pokłóciliśmy się w tysiąc osiemset osiemdziesiątym czwartym roku czy piątym...” Uważa, że najwygodniej wcale do siebie nie mówić najlepszy dowód, że z dziećmi zaczyna to samo; chociaż ze służbą czy z dzierżawcami to może gadać a gadać... Ale dlatego, że oni tylko słuchają i zawsze przytakuja. A pan Romazilhe zupełnie taki sam, jak teściowa obo-

je chcą, żeby wszyscy byli ich zdania... Zre-sztą to zrozumiałe, prawda? Jak kto ma tyle majątku...

W tejsze chwili trzykrotnie zastukano w sufit.

— Oho, dają znak! Tylko niech się pani nie boi. Po pierwsze, leży w łóżku... Co pani może zrobić?... A poza tym, czasem bywa całkiem grzeczny... Prawda, że nieczęsto... Ale kto wie? Może pani twarz przypadnie mu do gustu... Jak się kim zachwyci, to już na całego... Nie może się potem obejść bez tego człowieka.

— No tak, ale jeśli na pierwszy rzut oka nie będę mu się podobala?

— Ha, to całkiem możliwe — powiedziała Niania, lustrując nauczycielkę od stóp do głowy. — Nie lubi słabowitych ludzi. Takie już ma widzimisie...

Po tych zachęcających słowach wzięła z sieni małą latarkę i ruszyła przed panną Thibaud, drżącą z chłodu, a może i strachu. Zaczęły wstępować na schody, pokryte wytartym linoleum.

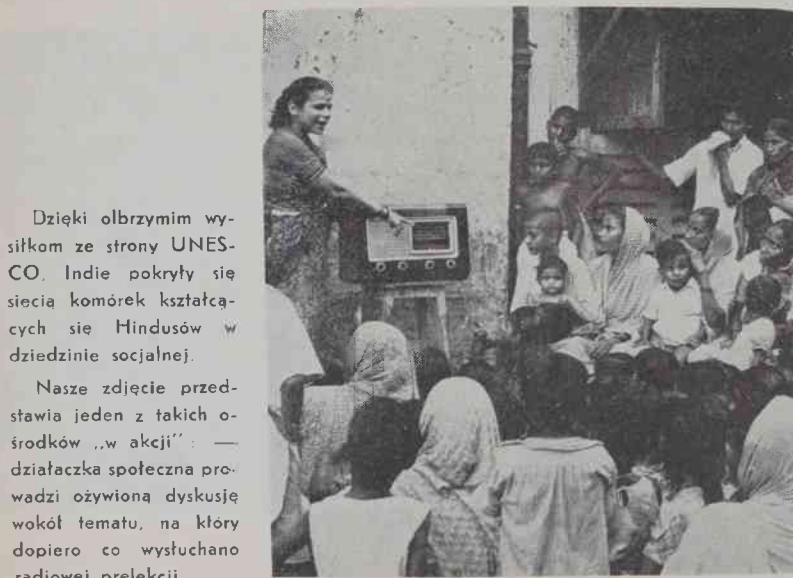
III

Panna Thibaud po wielu jeszcze latach pamiętała wrażenie, jakiego doznała, otwierając tego wieczoru drzwi do pokoju gagatka. Był duży i zapchany meblami. Pośrodku okrągłego stołu, przy łóżku, stała wysoka lampa. Na dywanie leżał wypożyczony z karuzeli wielki drewniany koń, przystrojony aksamitem i złotymi lamówkami, z miedzianym uchwytem na głowie — jakby zamarły w nieruchomym galopie. Na komodzie, w rogu, wychylały się z mroku głowy przeróżnych zwierząt, liczne, kosztowne stada jakichś kóz, olbrzymich baranów. Pod oknem stały marionetki, bogate złocenia polyskiwały w ciemności, na podłodze wałaly się trupki lalczek. Na większym stole, armia oliwianych żołnierzyków wyczołowywała się chyba w popłochu z terenów spustoszonych, jako że szyny kolejki były porozrywane, wagoniki poprzewracane, lokomotywa leżała na boisku.

Panna Thibaud skierowała się w stronę alkowy, gdzie nagle wściekle ujadając, wyskoczył z niej buldog i wpadł pod nogi panna Euzebiusza, który zdążył jakoś chwycić go za obroź. Lecz zwierzę ujadła nadal, odslaniając zęby w czerwonooczarnym pysku.

— Kochanie, uspokój Dingo, on tylko ciebie słucha — zwróciła się pani Garrouste błagalnie w stronę łóżka. — Przywołaj go.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Dzięki olbrzymim wy-siłkom ze strony UNES-
CO. Indie pokryły się
siecią komórek kształca-
cych się Hindusów w
dziedzinie socjalnej.

Nasze zdjęcie przed-
stawia jeden z takich o-
srodków „w akcji”: —
działaczka społeczna pro-
wadzi ożywioną dyskusję
wokół tematu, na który
dopiero co wysłuchano
radiowej prelekcji.

MILLENIJNE SPOTKANIE Z POLSKIMI DIECEZJANAMI

Z ust ks. Prałata Bernackiego, kiedy witał arcybiskupa diecezji Arras, ks. Biskupa Huyghe, dowiedzieliśmy się, że millenijna uroczystość w Marles-les-Mines była poniekąd zorganizowana dlatego, żeby ordynariusz diecezji, w której znajduje się największa liczba Polaków, mógł przetrwać choćby jeden dzień z swoimi diecezjanami polskiego pochodzenia. Dotychczas bowiem rozliczne zajęcia nie pozwalały ks. Biskupowi na wzięcie udziału w uroczystościach millenijnych odbywających się na terenie jego diecezji czy to w Vaudricourt, czy na Lorette, czy w poświęceniu kamienia węgielnego w Lens...

Polska Misja Katolicka w Paryżu wybrała Marles-les-Mines na to spotkanie polskich diecezjan ze swoim biskupem. Zaszczycił to nielada, ale i trud nie było jaki. Jeżeli dzień ten wypadł wspaniale, było to możliwe tylko dzięki całkowitemu zespoleniu wysiłków i dzięki dobrej woli wszystkich polskich parafian, którzy wespół ze swoimi duszpasterzami, zabrali się solidnie do pracy.

Mimo chmurnej pogody, ochład kołnierz wruszył srod merosiwa w Marles i przesyłwał w drodze do kościoła ulicami miasta przedstawił się imponująco. Wzięły w nim udział wszystkie polskie organizacje kościelne i świeckie ze swoimi sztan-darami, poczynając od dzieci poprzez młodzież do najstarszych. Przejefilowali oni przed ks. Biskupem, duchowieństwem i działaczami świeckimi, orzy wzorce orkiestry i wprowadzili no w uroczystej procesji do kościoła polskiego, który okazał się za mały i nie wystarczający na tak wielką uroczystość. Mimo, iż organizatorzy zaowocowali dziećmi, by wysłuchały wcześniej Mszy św. i ustąpiły w ten sposób miejsca starszym, nie wszystkim można było zaobezpieczyć miejsce w kościele. Tym więcej że otrzybyli delegacje z dalszych stron, a z Lens przybył nawet cały autobus.

Od ołtarza powitał ks. Biskupa miejscowy duszpasterz, ks. Prowincjał Pakula, po czym rozpoczęła się pontyfikalna Msza św., którą ks. Biskup koncelebrował wespół z sześcioma kapłanami: ks. Prałatem Bernackim, ks. Prowincjałem Pakula, ks. Spas, delegatem biskupim dla soraw duszpasterstwa emigracyjnego, ks. Dyrektorem Stolarzkiem, ks. Proboszczem Czajką, kapelanem Konaresu Polonii Francuskiej oraz ks. Misjonarzem Wolka, pochodzącym z Marles, a pracującym obecnie w misjach w Konqo.

Rozwinięły się wzruszające ceremonie bogatej kościelnej liturgii interopretowane dla wiernych przez ks. Dziekana Lewickiego. Wzieli w nich udział wszyscy obecni w kościele. Nawet najmłodsi z pierwszych ławek z zapalem śpiewali wraz

ze starszymi polskie teksty liturgiczne pod dyrekcją ks. Kuroczyckiego.

Kazanie ks. Biskupa nawiązywało do tego wszystkiego, co łączy i łączyć winno wszystkich katolików bez względu na narodowość i kończyło się modlitwą do wspólnej naszej matki — Matki Boskiej Częstochowskiej.



Ks. Biskup Huyghe w asyście koncelebrujących kapłanów udaje się do kościoła przy dzwonekach orkiestry

Wielka liczba obecnych przystąpiła w czasie Mszy św. do stołu Pańskiego. Uroczystość w kościele zakończyła się odnowieniem ślubów jasnogorskich pod przewodnictwem ks. Prałata Bernackiego i odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

Następnie odbyło się w sali parafialnej wino honorowe, w czasie którego ks. Biskup miał okazję zapoznać się z działaczami polonijnymi i francuskimi gośćmi. Obecni bowiem byli okoliczni księża francuscy, inżynierowie kopalniania, prezes Konaresu Polonii Francuskiej — p. Kudlikowski, prezes Zjednoczenia Katolickiego — p. Ambroży, prezeska Związku Bractw Różańcowych — p. Gwiazdowska, prezeska Związku Towarzystw Kobiecych — p. Kunkiewiczowa, prezes Związku Mężczyzn Katolickich — p. Wawrzyński, prezeska i prezes Związków KSMK — p. Krukowska i p. Sójka, przedstawiciele Harcerstwa w osobach p. przewodniczącego Koniecznego i p. Idy Olkuszniak. Prasz reprezentowali z ramienia „Narodowca”, p. Michał Kwiatkowski, Szybowski i Pi-skorski oraz ks. Stolarek, dyrektor „Głosu Katolickiego” i „Niopokalanę”. Trudno tu wymienić wszystkich przedstawiciele-

li miejscowych organizacji, gdyż ramy niniejszego artykułu na to nie pozwalają, ale zauważyliśmy, że nie brakło wśród nich nikogo.

W czasie wina honorowego występował doskonale zespół młodzieży KSMK z Bruy-en-Artois ze śpiewami i tańcami ludowymi, co uwypuklało, iż uroczystość wybiega poza ramy parafii i podkreślało zaodną współpracę sąsiadujących ze sobą organizacji.

Obiad wspólny z ks. Biskupem, w którym uczestniczyło około 70 osób, choć przygotowany na sposób francuski, dobrze świadczył o kulinarnych znajomościach polskich gosposdyń, które go przygotowały.

Dużym zaskoczeniem dla wszystkich było akademii. Spodziewano się stereotypowego programu, do którego wszyscy na emigracji jesteśmy przyzwyczajeni do tego stopnia, że na ogół ostatnie punkty programu realizują się przy pustoszeja-czej sali. Tymczasem okazało się, że można ułożyć program interesujący, o ile wciągnie się do współpracy niewykorzystane miejscowe talenty.

Uczyniono to w Marles, a skutek okazał się nadzwyczajny: sala pozostała nabitą do ostatniego momentu. Mimo bardzo obfitego programu, obecni nie chcieli niczego uронić, bo wszystko, co im podano, było ciekawe, interesujące i solidnie przygotowane.

Taką rewelacją był odczyt pochodzący z Marles profesora uniwersytetu w Lille, p. Henryka Adamczewskiego, który wywołał niesłychanie ciekawą prelekcję w języku francuskim na temat Tysiąclecia



Widok na szczerlnie zajęta salę

Polski Chrześcijańskiej. Wydarzeniem dużej miary był dalej koncert zdolnego młodego pianisty, p. Henryka Witkowskiego, również pochodzącego z Marles. Jego duży talent muzyczny doprowadził do kompletnej ciszy na sali, mimo wielkiej ilości



Ks. Biskup i kapłani w ornatach przed proboszczem w Marles

dzieci. Nic więc dziwnego, że obecny na sali ojciec jak również mistrz Dygat, którego p. Witkowski jest uczniem, spotkali się z gorącymi gratulacjami. Podziw wzbudził również chór „Millenium” pod kie-

rownictwem p. Edwarda Papalskiego. Śpiewał on pieśni znane i na cztery głosy, ale śpiewał je bardzo dobrze, a ozatem imponował ten chór swoją ilością i tym, że można w nim było zauważyć przekrój wieku od meludów do naj-

starszych, że byli w nim przedstawiciele wszystkich organizacji i że działacze znani nie tylko w Marles, ale w całej Francji (jak np. p. prezes Wawrzyński) nie zawahali się stanąć w szeregi śpiewacze.

Godnym podkreślenia jest szeroki wachlarz występów, które dała młodzież z Krucjaty, Sokola i Harcerstwa. Nie było punktów słabych, wszystko było przygotowane solidnie, nie było improwizacji i za to należy się wdzięczność i uznanie. Sympalczny Tom Rudy ze swoim zespołem dał dobrą oprawę muzyczną całej imprezie.

Poważne przemówienia okolicznościowe ks. Biskupa Huyghe i ks. Prałata Bernackiego w takim zestawieniu, zostały wysłuchane w głębokim skupieniu. Występ francuskiego chóru górników i orkiestry symfonicznej, doskonale harmonizowały z nutą Tysiąclecia, które ma nam jednąć i w rzeczywistości coraz więcej jedna nam przywiązać wśród obcych.

Dobrze się stało, że uroczystość millenijna w Marles została zorganizowana na szerszej płaszczyźnie. Miejscowym działaczom dodała bowiem otuchy, wzbudziła wiarę we własne możliwości, a tym którzy otrzybyli z dalsza, ukazała nowe możliwości, jakimi przy zaodnej współpracy wszystkich, można osiągnąć wspaniałe wyniki.

F. T.

Migawki emigracyjne

PRZEPELNIONY KOŚCIÓŁ. — W czasie uroczystości Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej, kościół w Marles-les-Mines był tak przepełniony, że Mistrz Dygat nie mógł się dostać do angiera.

WINOBRANIE. — W ramach wymiany studentów przybyło z Polski do Francji 21 studentów do pracy przy winobranii. Połowu została skierowana do Burgundii, w okolicy Beaune, druga część pracowała w Szampanii, w okolicy Epernay. Pracowali przez 10 dni. Zarabiali oni dziennie 10 franków, przy czym mieli zabezpieczony nocleg i wyżywienie. Przy tej okazji zapoznali się z Polakami z Francji, którzy dość licznie dołączają sobie sezonowo przy winobranii. Po zakończonej pracy rozjechali się po Francji na zwiedzenie kraju i do krewoych.

POLSKI WINIARZ. — Mało kto wie, że istnieje szampan z etykietą Władysław Pietrzak. Szampan ten pojawił się na stole w czasie wina honorowego po uroczystości ślubnej w kościele w Rilly-la-Moutagne, w czasie której dyrektor naszego tygodnika, ks. Konrad Stolarek, pobogosłałwią związek małżeński między córką p. Pietrzaka, Ireną i p. Ireneuszem Urbanakiem z Villeparisis.

Ta szampaniska miejscowość jest siedzibą polskiego lekarza, dra Zakrzewskiego, którego dwie córki, uczęszczające do gimnazjum w Reims, świetnie władają językiem polskim, mimo, że w okolicy jest Polaków nie wiele.

POLSKA KREW. — W czasie wyświetlania „Krzyżaków” w Nottingham (Anglia) zdarzył się taki dziwny wypadek:

Kiedy do Juryndu jakiś krzyżak mówi: „Ty polski psie!” jeden z matuludów, siedzących w pierwszych rzędach nie wytrzymał i krzyknął

— To ty jesteś psia!

PREZESEM ACEN'u (Zgromadzenia Europejskich Narodów Zjednoczonych) na piórnym zebraniu w Nowym Jorku, został wybrany na rok 1966-67 Polak, Stefan Korboński. Był on ostatnim szefem polskiego swojego podziemia i autorem trylogii: „W imieniu Rzeczypospolitej”, „W imieniu Kreniła” oraz „W imieniu Polski Walczącej”.

Wicepreziedniczącym został Estończyk, prof. Aleksander Küll, zaś pełniącym obowiązki sekretarza generalnego Polak, szefka Feliks Gałomski.

OMEGA

ZE ŚWIATA

NIE POZWALAJĄ DZIECIOM POJŚĆ DO KOŚCIOŁA

Z jednego z ostatnich kazania ks. Kardynała Wyszyńskiego dowiadujemy się o nielegalnych metodach stosowanych wobec dzieci szkolnych, celem nie dopuszczenia ich na nabożeństwa kościelne. W czasie rekolekcji dla dzieci w jednej z podmiejskich parafii warszawskich, specjalnie przytrzymało je dłużej w szkole pod pretekstem dodatkowych zajęć sportowych, aby tylko przeszkodzić im w wysłuchaniu kazania dla nich przeznaczonego.

NOWE DIECEZJE W OKRĘGU PARYSKIM

Metropolia paryska uległa ostatnio następującym zmianom: Do archidiecezji paryskiej należą obecnie tylko 20 dzielnic (arrondissements) Paryża. Na czele archidiecezji pozostaje ks. Kardynał Feltrin. Koadiutorem jego jest ks. Arcybiskup Vuillot. Z pozostałej części archidiecezji paryskiej oraz z diecezji wersalskiej, utworzono 6 diecezji: *Diecezja wersalska* z ks. Biskupem Renard, z siedzibą w Wersalu obejmuje departament Yvelines; *diecezja Corbeil* z ks. Biskupem Malbois, rezydującym w Corbeil, obejmuje departament Essonne; *diecezja Creteil* z ks. Biskupem de Provenchères, rezydującym w Choisy-le-Roi, obejmuje departament Val-de-Marne; *diecezja Nanterre* z ks. Biskupem Delarue, rezydującym w Nanterre, obejmuje departament Hauts-de-Seine; *diecezja Pontoise* z ks. Biskupem Rousset, rezydującym w Pontoise, obejmuje departament Val-d'Oise; *diecezja Saint-Denis* z ks. Biskupem Le Cordier, rezydującym w Saint-Denis, obejmuje departament Seine-Saint-Denis.

Diecezja Meaux w dalszym ciągu należy do paryskiej prowincji kościelnej, natomiast diecezje Blois, Chartres i Orleans zostały przydzielone do prowincji kościelnej Bourges.

750-LECIE OPACTWA W STANIĄTKACH

W niedzielę 25 września, starożytnie Opactwo Panien Benedyktynek w Staniątkach koło Wieliczki, obchodziło uroczystość 750 rocznicę istnienia.

Rano w czasie Mszy św. w przyklasztornym kościele, metropolita krakowski, ks. arcybiskup Wojtyła wygłosił kazanie na temat roli staniąckiego Opactwa i znaczenia

życia zakonnego. W południe, przed ołtarzem polowym ustawionym na placu przed kościołem, Mszę św. celebrował ks. biskup Julian Groblichki, kazanie wygłosił ks. Stanisław Nagy, sercanin, profesor KUL-u.

W czasie Mszy św. koło ołtarza wystawiony był piękny obraz Matki Boskiej Bolesnej, wyniesiony przedtem w uroczystej procesji z kościoła. Po Mszy św. o Siwek, SJ ze Szczecina wygłosił interesujący referat o dziejach klasztoru staniąckiego, założonego w roku 1216. Na zakończenie uroczystości zabrał głos ks. biskup Groblichki.

Uroczystość — której gospodarzami były Siostry Benedyktynki oraz Księża Sercanie, sprawujący opiekę nad tamtejszym kościołem — zgromadziła liczne duchowieństwo oraz kilka tysięcy wiernych.

KU CZCI MATKI BOSKIEJ

Przeszło 30 tysięcy wiernych wzięło udział w uroczystości ukoronowania obrazu M.B. Nieustającej Pomocy w Singapurze. Złota korona została ofiarowana przez miejscowe kobiety katolickie.

Z POLSKI

Arcybiskup Malacca Singapore, Michał Olcomendy zawiesił ją nad wizerunkiem głowy Matki Boskiej podczas specjalnej uroczystości, po czym wyruszyła wielka procesja, która przeszła głównymi ulicami miasta.

W DOWÓD UZNANIA

Kardynał Koenig, arcybiskup Wiednia, został mianowany członkiem amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy.

To wysokie odznaczenie sięga swymi początkami czasów Benjamina Franklina i uchodzi za jedno z najwzwyższych, jakie Stany Zjednoczone mogą przyznać cudzoziemcom.

PISMO ŚWIĘTE PO UKRAIŃSKU

W Rzymie ukazało się w wydawnictwie OO. Bazylianów pierwsze pełne wydanie Piśmie świętego w języku ukraińskim: „Światła Pismo Staroho i Nowoho Zawitu”.

Przekład dokonany został przez o. Iwa-

na Chomenkę z języków oryginalnych. Przełożone przezeń teksty Kongregacja dla Kościoła Wschodniego doręczyła zakonowi Bazylianów w celu opracowania ostatecznej redakcji i wydania drukiem.

Wydanie — opracowane przez specjalnie powołaną komisję — opatrzone jest wstępem i objaśnieniami, uwzględniającymi najnowsze zdobycze biblistyki, m.in. teksty z Qumran. Dodatek obejmuje Lekcje i Ewangelie Mszy św. całego roku, wykaz wyjątków Pisma św., godzin brewiarzowych i niecierpów, zestawienie porównawcze Ewangelii w obrządku bizantyjskim i rzymskim oraz słownik pojęć teologicznych, występujących w Piśmie św.

W OŚWIECIMIU

W pięćdziesiątym roku Muzeum w Oświęcimiu i tereny byłego obozu zagłady, odwiedziło do sierpnia ponad ćwierć miliona osób, w tej liczbie 54 tysiące turystów zagranicznych. Wśród zwiedzających zanotowano znaczną liczbę osobistości z różnych krajów.

I tak na przykład w samym tylko lipcu wśród zwiedzających Oświęcim i składających hold ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa, byli między innymi minister przemysłu naftowego z Rumunii Boabe, delegacja senatu Kanady z przewodniczącym Sidney'em, mer miasta Toronto, Griens, prezes Unii Związku Kombatantów z Francji Manet, przewodniczący Rady Wykonawczej Jugosławii Cetinjić, minister spraw zagranicznych Republiki Włoch Fanfani oraz wiele innych osobistości. Przebywały także w Oświęcimiu liczne grupy dziennikarzy, delegacje i pielgrzymki. Wśród nich kilkuset osobowa grupa młodzieży niemieckiej z zachodniego Berlina — członków IG Metall oraz grupa 300 kombatantów francuskich, byłych jeńców Stalagu 369 w Borku Fałeckim pod Krakowem.

NOWE PISMO EKUMENICZNE

Z inicjatywy kilku młodych profesorów katolickiego fakultetu teologicznego w Zagrzebiu, ukazał się w Jugosławii pierwszy numer biuletynu ekumenicznego „Posłuszni Duchowi”.

Czasopismo to ma kształtować w duchu Soboru pojęcia i postawy wiernych wobec problemu zjednoczenia chrześcijan poprzez wyjaśnianie i pogłębianie treści soborowego dekretu o ekumenizmie.

Biuletyn wyklucza wszelką polemikę, a w duchu wzajemnego zaufania otwiera swoje łamy dla autorów innych wyznań chrześcijańskich. W numerze pierwszym, prócz dokumentów i komentarzy, znajdujemy wypowiedzi teologów prawosławnych i protestanckich na temat ekumenizmu po II Soborze Watykańskim. Biuletyn przynosi również bieżące wiadomości z światowego ruchu ekumenicznego.

Teologia dnia powszedniego

Siedzenie

Do dnia powszedniego należy także siedzenie. I dlatego trzeba o nim również mówić w związku z teologią dnia powszedniego. Któż nie usiadł sobie z wdzięcznością i radością po wyczerpującej pracy czy wędrowce? Któż — choćby był człowiekiem gnany ustawiczną tęsknotą za nieosiągalnym marzeniem — nie zapragnął choć raz osiąść gdzieś na stałe? Któż nie wie, że trzeba „posiedzieć”, jeśli praca ma mieć wartościowy wynik? Siedzenie, już w biologicznym i ziemskim zakresie, mówi, że nie każde miejsce i nie każdy stan są równej wartości, że człowiek gdzieś przynależy i nie może czuć się wszędzie jak w domu, w którym by mógł wreszcie odpocząć, że wszelki ruch jest tylko wyrazem podążania do domu, gdzie się odpocznie jako w ostatecznym miejscu właściwego i pełnego życia.

Naturalnie, to „siedzenie” w cielesnym zakresie może odzwierciedlać tylko jeden aspekt ludzkiego życia i jego dopełnienia. Nie zaprzecza się wprawdzie, ale też i nie twierdzi wyraźnie, że odpoczynek dokonania, dojścia tam, gdzie będzie można ostatecznie odpocząć, jest pod pewnym względem nieskończonym życiem, dokonaniem czynu, absolutnym osiągnięciem najbardziej żywotnej rzeczywistości. Ale to właśnie dokonuje się w spokoju, w skupionej ciszy, w błogim posiadaniu trwałej wartości, bez obawy jej utraty, bez wrzawy i próżnej bieganiny, jednym słowem: w spokoju, na siedząco, jak świadczy Pismo św., gdy mówi o uczcie wiecznego życia: „A Pan każe im zasiąść” (Łk. 12, 37).

To wszystko brzmi spokojnie i niewinnie. Ale za tym wszystkim kryje się przecież poważne pytanie skierowane do nas: czy mamy odwagę, skupienie i wolność serca do odpoczynku, do siedzenia? Albo czy się nudzimy, gdy musimy spokojnie siedzieć? Czy ciągle jeździmy i podróżujemy, rzucamy się ustawicznie w wir życia, bo nie wytrzymujemy samych siebie, ciszy i milczenia? Czy stale biega-

my, bo musimy biegać? Czy odczuwamy niedzielę tylko jako zmienioną formę dnia roboczego, jako czysto fizjologicznie wymuszoną przerwę w natoku dnia powszedniego?

Trzeba się uczyć, że spoczynek może być ostatecznie wyższą formą czynu serc, a przez to całego człowieka. Trzeba sobie samemu wywalczyć pogląd, że szybka jazda nie uwalnia od obowiązku uświadomienia sobie, dokąd się właściwie jedzie, że ten, kto wolno pracuje, niejednokrotnie szybciej dociera do celu, bo przedtem rzeczywiście przemyślał, jaką drogą ma do niego zdać. Nieskończona ruchliwość w obrębie celu (jesli tak paradoksalnie można mówić, bo inaczej wyrazić się nie da), jest czymś więcej, niż martwym spokojem. Ale ku temu ruchowi dopiero zdążamy. Osiągamy go tylko wtedy, jeśli próżnej bieganiny w ucieczce przed samym sobą nie uważamy za lepszą i znośniejszą od spokoju.

Oczywiście istnieją liczne sposoby wdrażania się do spokojnego i cichego trybu życia: poznanie prawdziwego dzieła sztuki i dobrej muzyki, serdeczna i prawdziwa miłość wobec człowieka, wzniosłe wnikanie i poznanie, które nie nastawia się na korzyść, oraz inne, muzyczne, artystyczne i kontemplatywne doznania, obejmujące całego człowieka. Ostatecznie istnieje najgłębsza cisza, którą można w sobie pielęgnować: modlitwa (jak zawsze człowiek temu, co ma na myśli, może nadać pewną nazwę).

Tylko w miłującym zespoleniu, z nieskończoną Tajemnicą, którą nazywamy Bo-

I znowu jesień...

*A oto już dogasa zieleń liści i chłodem
Wiatr szumi rozrostymi kaszlaniami w ogrodzie.
Gdy przypatrzysz się — zwolna dogasającym*

*[kwiatom,
Przystaniesz i pomyślisz: a zatem przeszło lato.
Wieczór coraz wcześniejjszy. I znowu wiatr w ulicach
I srebrnym prószy sronem zimne światło księżycy,
Potrafiłeś dar lata należycie ocenić,
Starczy tobie wspomnienia na długi mrok jesieni —
I przyjaciół przywitasz w deszczowe dni z uśmiechem
Pogoda — w czas pochmurny przyplynie tobie*

*[echem
Lata, które tobie tyle dobroci dało,
Ze jej nie będziesz szczenił dla tych, którym zbyt*

*[malo
Było kwiatów i słońca w lata czas jakże piękny.
Dzisiaj człowiek z dobrocią wintem dzielić się*

*[chętnie...
Wspomagać, dawać rady i być każdemu bratem.
Z takiej miłości moim zdaniem wyrosły kwiaty...*

*Które zdołają próg lata i jesieni i wiosny.
Jakże z prostej przyczyny: gdzie wiatr zasiał —*

*[wyrósł...
Więc nadchodzącą jesień z pobliskim urokiem cieni,
Witamy jasną myślą, w dar lata wzbogaceni...*

Jożef BARANOWSKI

giem, można dojść do tego, że nie trzeba jej dalej szukać, że można znaleźć spójny, który jest nie tylko momentem ciągłego ruchu, że można usłyszeć słowo, dla którego całe siedzenie i odpoczywanie jest tylko porównaniem i obietnicą: kto zwycięży, pozwole mu zasiąść na tronie moim (Apok 3, 21).

Karol RAHNER.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Ofiarodawca z Carvin (P. de C.) ..	500,00
N.N. z Hélin-Liétard (P. de C.) ..	100,00
N.N. z Hélin-Coupiigny (P. de C.) ..	25,00
Bezimiennie z Avion (P. de C.)	50,00
.....	20,00
Bezimiennie z Pont-de-la-Deule (Nord)	500,00
Górski Albin	220,00
Bezimiennie (R. H.)	50,00
Bezimiennie (C.)	10,00
Kądzoszek Ignacy — Etrée-Wamin (P. de C.)	250,00
Bezimiennie z Sin-le-Noble (Nord) ..	1.000,00
S.P. — Pecquencourt (Nord)	100,00
N. N. — Pecquencourt (Nord)	100,00
N.N. — Arenberg (Nord)	15,00
Mikolajek — St. Quentin (Aisne) ..	20,00
Kowalska — Valognes (Manche)	10,00
Kaźmierczak (Calvados)	10,00
Bezimiennie z Paryża	500,00
.....	150,00
.....	100,00
.....	10,00
Gulczyński Jan — Paryż	20,00
Jankowska Stanisława — Noisy-le-Sec	100,00
Szul Karolina — Sermaize-les-Bains (Mame)	20,00
Ks. Stolarek — La Ferté-sous-Jouarre	100,00
N.N. — Algrange (Moselle)	10,00
Urans — Moutiers (M. et M.)	20,00
Grzesiak Maria — St. Jean Bonnefonds (Loire)	100,00
Opocka Zofia — St. Chamond (Loire)	10,00
Lyk Janina — Montchanin (S. et L.)	100,00
Bosiacka Jadwiga — Montchanin (S. et L.)	8,00
Smektala Józef — Montceau-les-Mines (S. et L.)	10,00
Lewandowski — Baugy (Cher)	10,00
Dzierko Czesław — Bourcefranc (Cha- rente M-me)	10,00
Bezimiennie z Messeix (Puy de Dôme)	200,00
Groguennec Germaine - Toucy (Yonne)	100,00
Nawojka Wanda — Albi (Tarn) ..	10,00

RAZEM : 4.478,00

Ks. prob. K. CZAJKA
(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P.,: 1804-99 LILLE.

Są jeszcze do nabycia

ZNACZKI WATYKAŃSKIE

wydane z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski przez pocztę watykańską. — Seria zawiera 6 znaczków o wartości 15, 25, 40, 50, 150 i 220 lir. Zamówienia należy kierować na adres:

GŁOS KATOLICKI

B. P. 18

77 — La Ferté-sous-Jouarre

Z życia emigracji

Walny Zjazd Związku Mężów Katolickich we Francji

W niedzielę, dnia 2. października br. odbył się w Lens 28. Walny Zjazd Związku Mężów Katolickich we Francji. Wzięło w nim udział 49 delegatów oraz zaproszonych gości. Ze strony duchowieństwa: Ks. dziekan Lewicki, reprezentujący Rektora Polskiej Misji Katolickiej, Ks. Marian Cutowski, sekretarz generalny Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Ks. Superior Kamiński, dyrektor Zw. Bractw Żywego Różańca i Ks. Proboszcz Czajka, kapelan Kongresu Polonii Francuskiej; przedstawiciele organizacji: p. Kudlikowski, prezes Kongresu Polonii Francuskiej, p. Gwiazdowska, prezeska Zw. Bractw Róż. i p. Sójka, prezes Związku KSMP. m.; przedstawiciele prasy: Ks. K. Stolarek, dyrektor „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej” oraz pp. Szybowicz i Piskorski, przedstaw. „Narodowca”.

Głównym punktem obrad przedpołudniowych był referat Ks. Dyrektora Związkowego p.t.: „Czy obchody millenijne w Polsce i na Emigracji osiągnęły swój cel?”. Mówca stwierdził, że w myśl wskazań Ks. Prymasa Wyszyńskiego, obchody te miały na celu nie tylko uczczenie wielkiej rocznicy Chrztu Polski, ale przede wszystkim wprowadzenie Narodu w drugie tysiąclecie, umocnienie w wierze i uswięconego łaską Bożą. Cel ten był jasno sprecyzowany w 9 hasłach, które były realizowane przez 9 lat, w czasie trwania „Wielkiej Nowenny”, przez kazania, misje i rekolekcje, głoszone w wszystkich parafiach, a osobliwie z okazji pielgrzymowania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przez cały Kraj. A oto owe hasła:

- 1) Dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangeli, Kościołowi i jego Pasterzom;
- 2) Życie w łasce uswięcającej, bez grzechu ciężkiego;
- 3) Obrona budzącego się życia;
- 4) Obrona wierności małżeńskiej;
- 5) Obrona świętości ogniska rodzinnego;
- 6) Wychowanie młodego pokolenia w wierności Bogu i Kościołowi;
- 7) Troška o sprawiedliwość i miłość społeczną;
- 8) Walka z wadami narodowymi;
- 9) Szerzenie czci i nabożeństwa do Matki Boskiej, Królowej i Opiekunki Polski.

Systematyczne realizowanie tych hasel w ciągu 9 lat, umocniło Naród w wierze i przepoiło jego życie zasadami nauki Chrystusowej. Każdy, kto był w odwiedzinach w Polsce, mógł stwierdzić tłumny udział w nabożeństwach kościelnych, liczne przystępowanie do Sakramentów św., dbałość rodziców o religijne wychowanie dzieci i młodzieży, wielkie zainteresowanie sprawami wiary i Kościoła. Korespondenci prasy zagranicznej zgodnie stwierdzają, że mimo propagandy rządowej, która głosi, że „Polska ludowa czyli komunistyczna jest ukoronowaniem tysiąclecia”, cały Naród swoją postawą i swym udziałem w kościelnych obchodach millenijnych, dał wyraźny dowód, że jest wierny Kościołowi i jego Pasterzom i chce, aby drugie tysiąclecie Polski było chrześcijańskie. Można więc powiedzieć, że obchody millenijne w Kraju osiągnęły swój cel pierwszy.

Drugim zaś celem było zwrócenie uwagi świata na sprawy polskie, na wkład naszego narodu w rozwój cywilizacji chrześcijańskiej i na obecną sytuację w jakiej żyje. I ten cel został osiągnięty. Prawie nigdy jeszcze nie poświęcono w prasie, w radio i w telewizji tyle miejsca naszemu sprawom, co z okazji tysiąclecia. Wielką szkodą dla sprawy polskiej było odmówienie wizy Papieżowi, biskupom i licznym pielgrzymom, którzy chcieli się udać do Polski na obchody millenijne.

Jeśli chodzi o Emigrację Polską, to obchody millenijne, poza celem ściśle religijnym, tym samym co w Kraju, miały jeszcze cel inny, mianowicie uświadomienie sobie własnego znaczenia, jako części 40-milionowego Narodu. Cel pierwszy osiągnięty był przez kazania, nabożeństwa, misje, rekolekcje, nawiedzenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, pielgrzymki i liczne obchody millenijne. Związały one Wychodźstwo w Kościołem katolickim, który stał u kółki naszego narodowego istnienia i prowadził naród przez tysiąc lat i nie opuścił go w ciężkich chwilach.

Obchody tysiąclecia ożywiły życie religijne Wychodźstwa i uchroniły je od zubożenia, jakiego

jestemy świadkami wśród narodów, wśród których żyjemy. Pokazały te obchody, że jest nas wielka siła i że niemaly jest nasz wkład w życie religijne i kulturalne oraz gospodarcze innych narodów świata. Podkreślali to wielokrotnie wielcy dostojnicy kościelni i państwowi, z samym Papieżem, Pawłem VI na czele, biorąc udział w obchodach millenijnych, organizowanych przez Wychodźstwo polskie w różnych krajach. Wskutek tego wielu z naszych Rodaków pozbyło się „kompleksu niższości” jaki nieraz odczuwali wobec swych gospodarzy. Można więc powiedzieć, że i drugi cel obchodów millenijnych został osiągnięty.

W dyskusji, która wywiała się po referacie, zabierało głos wielu mówców. M.in. i Ks. prob. Czajka podał do wiadomości, że budowa kościoła w Lens, który ma być trwałym pomnikiem „Millennium”, rażno postępuje naprzód. Dzięki ofiarności Wychodźstwa, koszt budowy są już w połowie pokryte. Wyraził nadzieję, że dalsze ofiary będą wpływać, aby kościół ten był godnym pomnikiem tysiąclecia.

O godz. 13. wszyscy delegaci i goście udali się do kościoła, gdzie Ks. Dyrektor Jagła odprawił Mszę św. o błogosławieństwo Boże dla pracy Związku i za zmarłych działaczy i członków. Wygłosił też okolicznościowe kazanie.

Po krótkiej przerwie obiadowej nastąpiła część sprawozdawcza Zjazdu. Ze sprawozdań członków Zarządu Głównego i Ks. Dyrektora wynika, że w r. 1965 do naszego Związku należało 76 Stowarzyszeń. Kwestionariusze wpłynęły niestety tylko od 53 Stow., które liczą razem 2.023 członków. — W okręgu LENS 10 Stow. liczy 306 członków; w BRUAY 9 Stow. 763 członków; DOUAI 8 Stow. 309 członków; VALENCIENNES 7 Stow. 217 członków; PARYŻ 4 Stow. 110 członków; MONTCEAU-les-MINES 2 Stow. 54 członków; ST.-ETIENNE 4 Stow. 54 członków; METZ 6 Stow. 132 członków; MULHOUSE 3 Stow. 78 członków. W obliczeniu tym nie uwzględniono 23 Stow., które nie nadesłały kwestionariuszy.

W roku 1965 zmarło 99 członków, opuściło szeregi względnie zostało wykreślonych 37, a wstąpiło nowych 78 członków. Zebrani odbyło się ogółem 231. Wygłoszono na nich 157 referatów wzgl. odczytów. Z okazji rocznic, odprawionych zostało 37 Mszy św. w intencji Stowarzyszeń i za zmarłych członków. Urządzono poza tym 45 różnych imprez, jak np. uroczyste akademie, teatry, wycieczki, pielgrzymki, obchody millenijne, trzecio-

QUI DIT BON VIN ET BONNE BIÈRE DIT :

STANIEWSKI FRERES

37, Rue de la Somme

CALONNE - RICOURT

Tél. : 186 à Auchel

LES MEILLEURES BIERES

LES MEILLEURS VINS

AUX MEILLEURS PRIX

PRIX SPECIAUX POUR NOCE — BAPTÊME — COMMUNION

majowe, gwiazdkowe, wielkanocne, górnicze itp... Stowarzyszenia wraz z Zarządem Zw. brały udział w obchodach milenijnych w Paryżu, Rzymie, na wzgórzu Loreite, Sion, Lisieux, Vaudricourt i w swoich własnych miejscowościach. Zająto się także zbieraniem ofiar na budowę Kościoła Millennium w Lens, na Tydzień Miłosierdzia, na Oświatę i inne cele dobroczynne.

Roczny dochód 53 Stow. wyniósł 57.713 F. Rozchód 35.290 F. Na zapomogi pogrzebowe i dla chorych członków wypłacono 5.866 F. Na cele religijno-społeczne 1.992 F., na „Tydzień Miłosierdzia” 1.026 F., na Oświatę Polską 732 F.

W miesiącu styczniu, Zarząd Związku urządził w Lens w sali C.F.T.C. poraz pierwszy Gwiazdkę Związkową, która udała się bardzo dobrze. Staraniem Związku urządzono też „Dni pogłębienia wiedzy” w okręgach Bruay, Lens i Valenciennes. Korespondencja Zarządu i Ks. Dyr.: odebrano 243 listy, wysłano 547 listów, okólników i innych przesyłek. — Dochód roczny kasy Związkowej, łącznie z saldem z roku ub. wynosił 3.249 F. Rozchód 3.165,61 F. Pozostaje na rok następny 84,02 F. Należy zaznaczyć, że kilkanaście Stow. zalega jeszcze z zaplaceniem składek za rok ubiegły. (0,60 od członka).

Po krótkiej, ale rzeczowej dyskusji, udzielono jednomyślnie absolutorium ustępującemu Zarządowi. W tajnym głosowaniu, któremu przewodniczył Ks. M. Gutowski, wybrano na rok 1966-67 następujący zarząd:

Prezes: Wawrzyniak Władysław z Marles-les-Mines; zast.: Sobceki Marian z Oignies.

Sekretarz: Breliniński Franciszek z Marles-les-Mines, zast.: Tomaszuk Stanisław z Avion.

Skarbnik: Ambroży Alojzy z Barlin, zast.: Piotrkowicz Tadeusz z Sallaumines.

Komisja Rewizyjna: Kucharski Józef z Marles-les-Mines, Haremsza Jan z Lens i Sobierański Stefan z Oignies.

W dalszych obchodach omówiono i uchwalono następujące sprawy:

1) *Wielki Zjazd Katolicki w Oignies — w Świątło Chrystusa Króla — 30 października 1966.* Zjazd ten jest urządzany przez nasz Związek dla całej Polonii z północnej Francji, dla mężczyzn, niewiast, młodzieży i dzieci. Ma on być manifestacją milenijną naszego przywiązania do wiary i polskości, w łączności z naszymi Braćmi w Kraju.

Ze względów praktycznych Zjazd ten odbędzie się po południu, pod przewodnictwem Ks. Infułata Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Kat. we Francji.

W programie: o godz. 15.30 uroczysta Msza św. z kazaniem w kościele św. Józefa, a o godz. 5 uroczysta akademii milenijną ku czci Chrystusa Kró-

la w sali św. Stanisława, z bardzo urozmaiconym programem.

Z wszystkich miejscowości należy zorganizować autobusy. Winni się tym zająć członkowie naszych Stow. w porozumieniu z Księżmi Proboszczami. Chodzi o to, by udział w Zjeździe był jak najliczniejszy. W czasie Mszy św. popołudniowej będzie wspólna Komunia św. Do spowiedzi należy przystąpić w swoich miejscowościach.

2) *Gwiazdka Związkowa w styczniu 1967 r. w sali C.F.T.C. w Lens.* — Po bardzo udanej pierwszej gwiazdce w roku bieżącym, uchwalono urządzić ją ponownie. Bliższe szczegóły będą podane w następnym okólniku oraz w prasie.

3) *Udział delegatów w Walnym Zjeździe.* — Na wniosek pisemny Stowarzyszenia z Marles, uchwalono, że Stow. liczące więcej niż 50 członków, mają oddać prawdy przysłać na Walny Zjazd dodatkowo po 1 delegata na każdą rozpoczętą 50-tkę członków dalszych.

Po wyczerpaniu programu, prezes zakończył 28. Walny Zjazd, zegnając delegatów i gości do miłego zobaczenia się za cztery tygodnie na Zjeździe Katolickim w Oignies w dniu 30 października br.

KOMUNIKAT ZARZĄDU KOMISJI SZKOLNEJ PARYŻ

Komisja Szkolna Polskich Szkół Niezależnych Okręgu paryskiego podaje do wiadomości Rodziców i pp. Kierowników Szkół, że w niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele polskim w Paryżu na pomyślność nowego roku szkolnego w naszych szkołach polskich.

Prosimy zatem imieniem ks. Prałata Gałęziewskiego i naszym o wzięcie udziału w tym nabożeństwie przez dzieci szkolne z Rodzicami pp. Nauczycielami — jak to jest zwyczajem corocznym.

Uroczystość ta jest nie tylko manifestacją kościelną, ale i narodową szkolnictwa polskiego na obczyźnie.

Prosimy o liczne przybycie dzieci. — Łącząc organizacyjne pozdrowienie.

Zarząd Komisji Szkolnej.

MIESIĄC INWALIDY

„Zawiadamiam uprzejmie, że w dniu dzisiejszym przesłałem mandatem na konto pocztowe Związku sumę 100 F. Jeśli skreśliam tych kilka słów, to je dynie w tym celu, by w sprawozdaniu imiennym w prasie nie umieszczano mego nazwiska. Nie zależy mi na żadnej reklamie. Proponuję obowiązek Polaka do dawnych towarzyszy broni inwalidów zmusza mnie pomóc w ich ciężkiej sytuacji życiowej.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku oraz życzenia po-

ABONAMENT

możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. *Marian Walensa*, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. *Jan Szymaszek* — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. *Van der Zee*, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. *Ernest Drescher* O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweier Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII : *J. Ciemiór*, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

myślnych wyników zbiórki dla naszych polskich inwalidów i wdów”.

Emeryt

„Spieszę z wielką przyjemnością zawiadomić, że na posiedzeniu miesięcznym, Koło Rezerwistów i byłych Wojskowych w Paryżu uchwalono przyznać na rzecz polskich inwalidów wojennych i wdów z okazji „Miesiąca Inwalidów” sumę 150 F.

Sumę tę przekazujemy w dniu dzisiejszym na konto pocztowe Związku Inwalidów”.

L. Ciszewski,
Prezes Rezerwistów i b. Wojskowych
koła Paryż

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Dukiel Czesław C.M. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Soissons (Aisne) 170,00
Ks. Bednorz Alfred O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Notre-Dame Waziers (Nord)

<i>Waziers Notre-Dame :</i>	
Zbiórka przed kościołem	120,00
Bractwo Żywego Różańca	30,00
Towarzystwo Polek	30,00
K.S.M.P. m. i z.	50,00
p. Stasińscy	10,00
p. Wojciechowska	10,00
p. Wojtasik	20,00
p. Kwaśniewska	10,00
p. Winnicka	50,00
p. Pawłowska	10,00
Bezimienne	15,00

<i>Frais-Marais :</i>	
Zbiórka przed kościołem	120,00
Chór kościelny	20,00
Towarzystwo Polek	30,00
Bractwo Żywego Różańca	15,00
Tow. Mężów Kat. p.w. św. Barbary	10,00
K.S.M.P. m. i z.	20,00
Komitet Tow. Miejscowych	30,00
R a z e m :	600,00
p. Kubowicz — Alfortville	100,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać !”
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres : Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, Paris (1). — C.C.P. : 1 268-75 PARIS.

GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon : RICHelieu 83-85 Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI.
O.M.I. O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTE-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

LA VOIX CATHOLIQUE

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Echa pobytu Ks. Biskupa Rubina w Waszyngtonie

Uroczystości millenijne w Waszyngtonie, w których uczestniczył Ks. Biskup Władysław Rubin w zastępstwie Prymasa Stefana Wyszyńskiego, odbyły się żywym echem wśród tamtejszych dostojników i duchowieństwa Kościoła katolickiego, mieszkańców miasta i na łamach miejscowej prasy.

„Evening Star” i „Washington Post” zamieściły fotografie Biskupa Rubina oraz przeprowadzony z nim wywiad i opis uroczystości na Uniwersytecie Katolickim, odzie przyjął z rak Arcybiskupa Patricka O'Boyle doktorat honorowy tej uczelni dla Prymasa Wyszyńskiego.

W pierwszym dniu pobytu Biskupa Rubina w Waszyngtonie, Delegat Apostolski Arcybiskup Egidio Vagnozzi wydał obiad w Delegaturze, na którym obecny był Arcybiskup Waszyngtonu O'Boyle.

W drugim dniu Ks. Biskup Rubin odprawił Mszę św. w Bazylice Niepokalanego Poczęcia w asyście Arcybiskupa Waszyngtonu, Biskupów i miejscowego duchowieństwa oraz wygłosił kazanie dla mieszkańców Polonii.

Po Mszy św. podejmowany był śniadaniem przez waszyngtoński Komitet Millennium, na którym wśród gości znaleźli się zastępca podsekretarza stanu, Mieczysław Ciepłiński i kongresman John G. Rooney. Następnie Biskup Rubin uczestniczył w

zebraniu miejscowej Polonii, przygotowanym przez wspomniany Komitet. Po powitaniu przez przewodniczącego, Stefana Korbońskiego, Ksiądz Biskup wygłosił przemówienie, w którym przedstawił swą misję jako Delegata Prymasa Wyszyńskiego oraz omówił rolę Kościoła katolickiego w ciągu minionego tysiąclecia.

Z Waszyngtonu, Ks. Biskup Rubin udał się do Cleveland (Ohio). - (fei)

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE A. RUBINSTEINA W WARSZAWIE

W dniach 17-27 września br. odbywał się w Warszawie X Międzynarodowy Festiwal Muzyki pod nazwą „Warszawska Jesień”. Brał w nim udział również światowej sławy pianista polski Artur Rubinstein, mieszkający stale w Ameryce.

Przed otwarciem Festiwalu A. Rubinstein wystąpił w warszawskiej Filharmonii Narodowej, przyjęty entuzjastycznie przez publiczność.

„Dawno już — stwierdza PAP — sala Filharmonii nie rozbrzmiewała tak gorącymi owacjami jak podczas recitalu wielkiego pianisty. Wołaniem o bisy nie było końca. Chóralnie odśpiewane „sto lat” było podziękowaniem za niezapomniane przeżycia artystyczne”.

Niełatwo być rekordzistą

Kilka lat temu, po różnych mniej lub więcej udanych przedsięwzięciach, pewien Francuz nazwiskiem Curtis, postanowił namalować najmniejszy obraz świata. Landszaft, który powstał w wyniku tego zamierzenia, miał rzeczywiście skromne wymiary: 3 milimetry długości i 4 szerokości.

Dzielo to Roger Curtis zaniósł do Luwru, by dyrekcja muzeum potwierdziła jego światowy rekord. Tam jednak malarz, ku swojemu wielkiemu zdziwieniu, dowiedział się, że za dynastii Ming, pewien Chińczyk sporządził jeszcze mniejszy obraz; wizerunek ten wykonano na ziarnku ryżu.

Pan Curtis wydał więc ze swojej głowy kilka włosów i używając ich w charakterze pedzla, namalował na główce szpilki „Głowę Chrystusa”.

Praca ta zajęła mu półtora roku, niestety, gołym okiem jest niewidzialna, liczy sobie bowiem 6/10 mm szerokości. W każdym razie pozwoliło to malarzowi radośnie krzyknąć: ziarnko ryżu zostało pobite!

Ale rekord nie zadowolili mistrza; postanowił osiągnąć super-rekord i namalował „Zmartwychwstanie” na zakończeniu igły. Powiedzmy od razu, że i ten zamiar mu się powiodł.

Roger Curtis jest również autorem najmniejszych na świecie portretów Brigitte Bardot, generała de Gaulle'a, prezydenta Johnsona, Mao Tse-tunga i księcia Filipa, bo jak wyjaśnił dziennikarzom „prawdziwa sztuka nie powinna się kierować żadnymi uprzedzeniami politycznymi”.

Gdy maluje swoje miniatury rzuca pale-



Jak wiadomo, kardynał Feltrin, arcybiskup Paryża od 1949 r. — podał się do dymisji której Papież nie przyjął.

Jego pomocnikiem jest J.B. Mgr Teullot, którego widzimy na naszym zdjęciu.

nie, przechodzi na dietę owocową, a podczas samej pracy ma na twarzy maskę, bo nawet oddech jest w stanie zniszczyć jego dzieło. Włos, którym malował swój rekord został jeszcze w laboratorium przedzielony na dwoje, a sam obraz został wykonany w kolorach.

Ostatnio Roger Curtis oznajmił, że namaluje największy obraz świata.

Jak dotychczas palną pierwszeństwa dźwierz amerykański obraz „Bitwa pod Atlantą” malowidło-monstrum, liczące około 130 metrów długości.

Pan Curtis zaapelował do uczuć patriotycznych swych rodaków, by dla odebrania rekordu Amerykanom, powołali komitet, który w drodze składek zgromadzi odpowiednio fundusze.

Dla wprawki namalował już zresztą w przeciągu 1.132 godzin i 15 minut kilkumetrowy obraz, który zatytułował „Dolina Loary”.